

żo trzecie kolei doniesienie Kędziory na Ajzka Szczerbowskiego. Z powodu wykonywania swych obowiązków służbowych Kędziora naraził się niektórym rzeźnikom i użalzał się przed Władysławem Frączkowiakiem i Bronisławem Jarzabkiem, że wciąż do niego dochodzą pogrocki że strony ukaranych za potajemny ubój rzeźników. Za najbardziej niebezpiecznego dla siebie uważał st. post. Kędziora Ajzka Szczerbowskiiego.

Dnia 13 maja 1937 r. o godz. 7 rano st. post. Kędziora wraz z Frączkowiakiem znów wykrył u Szczerbowskiiego w lodowni przy ul. Między Zaułek mięso pochodzące z nielegalnego uboju w ilości 120 kg. wartości 102 zł. Wykryte mięso obaj wywiadowcy załadowali na dorozkę, należąca do Uszera Rozenberga, w obecności tłumy rzeźników, którzy zachowali się niespokojnie i parokrotnie wzywani byli do rozjeżdżenia się. Wśród rzeźników Frączkowiak i dorozkarz Uszer Rozenberg zauważyli również syna Ajzka Szczerbowskiiego, Welwela. Podczas ładowania mięsa na dorozkę Welwel Szczerbowskiiego podbiegł do st. post. Kędziory i uderzył go z tyłu w plecy nożem, a następnie zbiegł, ukrywając się w podwórzu w jednej z posesji przy ul. Między Zaułek.

St. post. Kędziora po odniesieniu ciosu odwrócił się w kierunku uciekającego Welwela Szczerbowskiiego i strzelił do niego dwukrotnie. Podczas tych strzałów został ranny w nogę Ajżyk Szczerbowski, który słysząc strzały, wybiegł z lodowni na ulicę. Kędziora zabrano do szpitala zmarł, w dn. 13 maja b.r. Śmierć Kędziory, jak orzekł biegły lekarz, nastąpiła wskutek wywołania przebiecia płuca i tętnicy, a stąd silnego wylewu krwi do jamy opłucnej. Kształt rany i kierunek jej kanału wskazywał na to, że zadana ona była narzędziem cienkim i ostrym i że st. post. Kędziora w chwili zadanego mu tej rany znajdował się w pochylonej pozycji ciała.

Welwel Szczerbowski ukrywał się od chwili zabójstwa do dnia 16 maja b.r. to jest do chwili ujęcia go przez władze bezpieczeństwa.

Badany przez sędziego śledczego wyjaśnił, że po przybyciu do janki ojca zauważył dorozkę i stojącego obok niej wywiadowcę Kędziore, który w nieznanym mu dotychczas przyczynie zaczął w pewnym momencie strzelać w stronę ojca. Widząc to, wyskoczył za drzewa, gdzie stał i uderzył Kędziore w bok nożem rzeźnickim, który tego dnia przyniósł z domu do janki dla nastruszenia. Nóż ten uciekając zgubił.

Zbadany powtórną przez sędziego śledczego 25 maja b.r. podczas zaznajamiania się z wynikami śledztwa, Welwel Szczerbowski cofnął poprzednie wyjaśnienia i że znał, że uderzył Kędziore nożem dlatego, że miał do niego złość za kilkakrotne zabicie rane mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, które należało nie do ojca, ale do niego. Wyjaśnił również, że nóż, którym uderzył Kędziore, ukrył podczas ucieczki w ustępie jednego z domów przy ul. Między Zaułek. Nóż ten, według jego wskazówek, odnalaziono.

Powództwo cywilne o symboliczną złotówkę.

Przed rozpoczęciem rozprawy adw. Kazi mierz Kowalski z Łodzi zgłasza powództwo cywilne w imieniu adwokata Konrada Borowskiego z Warszawy, który miał być powodem cywilnym z ramienia wdowy po zabitym Kędziorze, Bronisławu.

Powództwo cywilne wnosi o 1 symboliczną złotówkę za tytułu strat moralnych i zastrzega niezależnie od tego wniesienie oddzielnego pozwu o odszkodowanie i straty materialne.

Na ile tego wniosku o powództwo wywiał zala się jeszcze przed otwarciem przewodu gorąca dyskusja, pomiędzy powodem a adwokatem Rozentalem i prokuratorem Goździkiem.

Obronica jest zasadniczo przeciwny zgłoszeniu powództwa, uważając, że nie zostało dokładnie ustalone w przewodzie sądowym, ile właściwie ma lat oskarżony, a mianowicie, czy ma już lat 17, czy nie.

Trzeba tu wyjaśnić, iż powództwo cywilne opiera się na paragrafie ustawy, który przewiduje odpowiedzialność cywilną osoby, mającej ukończony 17 rok życia.

Sąd dla rozpatrzenia tego wniosku zarządza przerwę.

Nie przyjął obrony Szczerbowskiiego.

Rodzina Szczerbowskiiego zwróciła się do adwokata żydowskiej, przesa gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie, Czernichowa, z prośbą by wystąpił w sądzie jako obrońca Welwela Szczerbowskiiego.

Czernichow propozycji nie przyjął.

Po przerwie sąd odrzucił wniosek obrony co do powołania biegłych lekarzy, gdyż uważa, że dotychczas przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że oskarżony ma lat 18. Sąd dopuszcza również powództwo cywilne do stolika, przy którym siedzi adw. Kowalski i aplikant adwokata K. Niebudek, przysuwając się wdowa po s.p. Kędziorze, Bronisławu. Następnie sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonego, ustalając przede wszystkim jego personalia. Oskarżony do winy się przyznaje i opisuje szczegółowo całą przebieg zajęcia.

Przebieg zeznania.

Dłuższy dialog wywiązuje się pomiędzy prokuratorem a oskarżonym. W czasie tego

LOS Y KOLEKTURA Lucjana Koźmińskiego

mieści się chwilowo w firmie MOKKA KAWA. Tamże losy i klasy 39 Loterii Państwowej są do nabycia.

dialogu prokurator ustala, że pomiędzy ze znaniami oskarżonego, składanymi obecnie a znanieniami w śledztwie jest duża sprzeczność, wobec czego wnosi o oczyszczenie części zeznań. Sąd zgadza się na to, jak również na wniosek powództwa cywilnego — przesłuchania dodatkowo jeszcze dwóch świadków: Bolesława Zaleskiego i Jana Zjadacza, którzy byli bezpośrednimi świadkami zabójstwa.

Z kolei zadaje oskarżonemu szereg pytań obrona, która m. in. stara się ustalić, że za równo Ajżyk Szczerbowski, jak i syn jego Welwel, byli konfidentami policji.

Następnie oskarżonemu zadaje pytania adw. Kowalski, który zapytuje od jak dawna oskarżony trudnił się potajemnym ubojem. Okazało się, że prowadził on to nę własną rękę. Pieniądze na rozpoczęcie tego interesu zarobił sobie, pomagając innym rzeźnikom.

Tupet oskarżonego.

W dalszym ciągu adwokat zadaje mu szereg pytań, mających na celu ustalenie nazwisk rzeźników żydowskich, którzy zarbowali kupowali od niego mięso z uboju rytualnego, jak i nazwiska tych, którzy sami trudnili się nielegalnym ubojem.

Na to Welwel Szczerbowski odpowiada gwałtownie:

— To już nie ma nic do sprawy.

W tym miejscu przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, że może najwyżej nie odpowiadać na pytania, ale takim tonem odpowiadać mu nie wolno.

Wobec tego oskarżony oświadcza, że w ogóle nie będzie odpowiadał.

Aplikant adwokacki Stefan Niebudek za daje również kilka pytań, które mają na celu ustalenie, czy pomiędzy rodziną Szczerbowskiich, a Kędziorą istniały jakie stosunki. Z odpowiedzi oskarżonego wynika, że ani jego, ani ojca Ajzka nie z Kędziorą nie łączono.

Co mówią świadkowie?

Po krótkiej przerwie sąd rozpoczyna badanie świadków.

Pierwszy zeznaje świadek Bodiński, nad

komisarz, nacelnik urzędu śledczego w Brześciu. Wydaje on Kędziorze jak najlepsze świadectwo, stwierdzając, że był to nie zwykły sumienny i gorliwy, lecz zarazem bezwzględny funkcjonariusz policji. Świadek stwierdza, iż zajmował się on specjalnie zwalczaniem tajnego uboju rytualnego, gdyż znał się na tym doskonale, i orientował się w terenie. Świadek stwierdza dalej, że Szczerbowscy nie pozostawali na usługach policji.

80 proc. mięsa z nielegalnego uboju przez żydów.

Z kolei świadek tłumaczy sądowi, w jaki sposób odbywa się ubój rytualny i tu pod kreśla nierwydne trudne warunki, w jakich policja ubój ten zwalcza. Stosunek ludzi trzonących się nielegalnym ubojem do policji, jest niezwykle wielki. St. post. Jarzabek niejednokrotnie zawiadamiał świadców, że miejscowi rzeźcy odgrabali się zarówno jemu, jak i Kędziorze. W dalszym ciągu św. Budziński ustala, że około 80 procent mięsa pochodzi z Brześcia po zabiciu Kędziory z uboju nielegalnego.

Na zapytanie, czy śp. Kędziora miał jakiś własny interes w tym, aby ten aktywnie nie zwalczał nielegalny ubój rytualny, świadek odpowiada, że wprawdzie istniała premia magistracie za wykrywanie nielegalnego uboju, jednak, o ile mu wiadomo, st. post. Kędziora premii tych nie otrzymał.

Na pytanie sędziego Januszczyńskiego świadek mówi, że Szczerbowski był bardzo niebezpiecznym człowiekiem i kiedy s.p. Kędziora udawał się do Szczerbowskiiego do celu przeprowadzenia jakiejś rewizji, czy poszukiwał, zawsze prosił o asystę, gdyż, jak mówi z rosyjską — Szczerbowski jest „oścażannym”.

Bezpośrednio potem adw. Kowalski sadzi je kilka pytań, z których wynika, że około 70—80 proc. ludności żydowskiej trudni się nielegalnym ubojem.

W Brześciu oszczędnie się zaledwie dwóch

PIĘKNE LAURKI,
bilety imieninowe
i pozożłwki
do nabycia w dużym wyborze
w Księgarni i sklepie „Gońca”
II Aleja 26, tel. 20-50.

Kino „EDEN” I Aleja 12
W czwartek poraz ostatni
Orzeł lot do Chin
Początek: 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30.

Jub trzech rzeźników chłreścijan. Świadek opisuje n. p. walkę posterunkowych z nielegalnym ubojem, stwierdzając, że w roku obłągany zdarzył się następujący wypadek. Oto gdy jeden z posterunkowych odkrył mięso pochodzące z potajemnego uboju i zamierzał obłożyć mięso to aresztował wówczas rzeźcy z rzucili mu na głowę worek, przytrzypując go. Klędy w kilka chwil później worek ten posterunkowemu zdjął z głowy mięso już znikło.

Z kolei staje przed sądem następny świadek, referent karno-administracyjny starostwa w Brześciu Helena Wilnińska. Świadek stwierdza ogromny wzrost nielegalnego uboju po wydaniu ustawy o uboju rytualnym, to jest po 1 stycznia r.b. O ile w ciągu pierwszych 5 miesięcy 1936 r. zanotowano 80 wypadków wykrycia nielegalnego uboju, o tyle pierwsze 5 miesięcy roku bieżącego dało 230 wypadków.

O ile chodzi o ś.p. st. post. Kędziore św. Wilnińska wystawia mu również jak najlepsze świadectwo. Według jej zeznań oskarżony Welwel Szczerbowski nie figurował w rejestrze karnym. Świadek opisuje następnie w bardzo jasnych barwach, jak odbywa się ubój rytualny, w jak niebezpieczne antysanitarnych warunkach zabija się bydło i przechowuje się mięso z uboju nielegalnego, nieras na śmietniku wśród gnoju, tak, że mięso pochodzące z tego uboju w wielkościach rżników jest niezdane do spożycia, gdyż jest poprostu zgniłe. I ten świadek potwierdza również zeznania poprzedniego świadka, że w 98 proc. nielegalnym uboju była zajmują się żydzi.

Z kolei staje przed sądem trzeci świadek Bronisław Jarzabek, kolega ś.p. Kędziory, który na wstępie swych zeznań opowiada o melinach i nierwykłe pomyslowych skrytkach, w jakich dokonują się potajemnego uboju. Stwierdza on nawet, w toku swych zeznań, że pewnego razu wszedł do takiej potajemnej meliny, znalazł tam w łóżku rzekomo obłąone chorą kobietę. Gdy zdjął pościel z rzekomo chorej stwierdził, że niewiasta ta obłąoną jest polciami mięsa.

Bardzo ważnym momentem zeznań św. Jarzabka jest ustalenie, iż rzeźcy tworzą specjalną organizację, która pilnowała miejscowego uboju. Klędy posterunkowi nadsłuchali wystawione pikłety gwałtem ostrzegali rzeźców o niebezpieczeństwie. Wówczas chmara żydów otaczała posterunek, robiono sztuczny tłok, a w między czasie mięso usuwano.

Następny świadek wywiadowca Władysław Frączkowiak opisuje szczegółowo przebieg dnia, w którym dokonano tej sbrodni i podkreślił niezwykłą agresywność z równo ojca Ajzka Szczerbowskiiego, jak i syna Welwela. Stwierdził on, że syn dokonał sbrodni w porozumieniu z ojcem i że to Ajżyk Szczerbowski dał mu w pewnej chwili znak. Świadek widział, jak ojciec i synem się porozumiewali.

Po srośczeniu zeznań przez tego świadka, sąd zarządził przerwę.

Obciążające zeznania.

Dalsi świadkowie przeważnie wyznania mofszewskiego nie wnoszą zasadniczo nic nowego do sprawy. Ponieważ w wielu wypadkach zeznania ich obecne poostają w sprzeczności z poprzednio w śledztwie złożonymi zeznaniami, przewodniczący zarządza odczytanie ich zeznań poprzednich.

Na szczególną uwagę zasługują zeznania elektrotechnika Sergiusza Mioduszewskiego, który bardzo dokładnie opisuje przebieg całej sbrodni, jako naoczny świadek. Zeznania te są bardzo obciążające dla oskarżonego.

M. in. św. Mioduszewski zeznaje, że gdy obserwował ś.p. Kędziore, nakrywającego załadowane na dorozkę mięso płachtą, zauważył jak Szczerbowski Ajżyk, stojąc na progu janki, dał jakiś znak znajdującemu się obok niego żydowi Borodowskiemu, a ten z kolei zrobił pewien ruch w kierunku Welwela Szczerbowskiiego, potem ten ostatni przeszedł na drugą stronę drogi i stanął pod drzewem. Stanął dopiero dokonał swego sbrodni.

Św. Mioduszewski rozpoznał w lejącym na stole sędziowskim nożu narzędzie sbrodni.

Obciążające dla oskarżonego zeznał również starszy przodownik służby śledczej Zygmuntd Możdan.

Na pytanie sądu, czy rozruch, jakie wybuchy w Brześciu, były skutkiem zabójstwa starszego posterunkowego, Stefana Kędziory, świadek odpowiedział twierdząco, mówiąc, że była to reakcja społeczeństwa polskiego na wieść o śmierci Kędziory.

Przewodniczący: — Czy były jakieś pogrocki pod adresem Kędziory?

Świadek: — Owszem, 12 maja, kiedy Kędziora mędował, że ma informację o mięsie, pochodzącym z uboju nielegalnego i że wiadomii, że nazajutrz chce pójść obłożyć je aresztem, radziłem mu, aby wybrał ko go do pomocy, gdyż poprzednio już doch

Walka u bram Bilbao

San Sebastian. — Narodowy komunikat wojenny brzmi:

Front Santanderu i Asturii: żadnych szczególniejszych nowości.

Front Leon: Nieprzyjacielską próbę ataku na odcinku Marana odparto. Koło Matallana zdołaliśmy poprawić nasze pozycje.

Front baskijski: Zwycośskie ofensywy naszych wojsk kontynuowano energicznie. Obsadzono wogórza koło Santo Domingo i San Roque. Prócz tego wpały w nasze ręce ważne pozycje w okolicy Galdecano i nad rzeką Ibaizabal. Wojska nasze zdobyły także pozycje w La Cruz de Lemona.

Legioniści obsadzili miejscowość Mungia, w której pioną kościół i ratusz. — Zgodnie ze swą dawną taktyką spalili obroncy w licznych wsiach, które zajęły nasze wojska, najważniejsze budynki. Wojska narodowe posunęły się z Mungia aż do ujścia rzeki koło Plencia. Operacje toczą się w dalszym ciągu.

Front aragoński: Wojska narodowe obsadzili wieś Allue, oraz ważne pozycje na północ od tej miejscowości. Na pobojuwisku znaleziono przy zabitych karybiny sowieckie. Na odcinku Belchite

odparto próbę ataku nieprzyjacielskiego.

Front Soria: Wojska narodowe przeprowadziły z powodzeniem akcję wywiadowczą koło Utande.

Front Awila: Nic nowego.

Front madrycki: Lekki ogień piechoty i artylerii.

Armia południowa: Na odcinku Espiel odparto atak nieprzyjacielski.

Lotnictwo: W czasie walki powietrznej ponad Ayerbe, w prowincji Huesca, zestrzelili lotnicy narodowi 4 aparaty sowieckie i jeden aparat typu Curtisa. Salamanca. — Radio National ogłosiło o godz. 22-jej komunikat: Na froncie baskijskim wojska powstańcze posiadają się naprzód bardzo szybko. Standary powstańcze powiewają już nad wieloma domami w Bilbao.

Radio Durango donosi, że siły powstańcze zdobyły całą kolumnę taborową i duży oddział wojsk baskijskich wzięły do niewoli.

Bitwa trwa obecnie pod Begona, która jest przedmiestem Bilbao. Wydaje się, że miasto w najbliższych godzinach zostanie zdobyte. Radiostacja potwierdziła, że wielu przywódców baskijskich uciekło samolotem za granicę m. i. radca Landra.

Rząd Bluma żąda SZEROKICH PEŁNOMOCTW FINANSOWYCH.

Paryż. — Na zasadzie nagłej decyzji rząd Leona Bluma przedłożył we wtorek po południu Izbie deputowanych wniosek o przyznanie mu na półtora miesiąca szerokich pełnomocnictw „celem naprawy finansów państwowych oraz obrony oszczędności, waluty i kredytu publicznego”. Dekrety, wydawane na zasadzie pełnomocnictw, miałyby być ratyfikowane przez parlament najpóźniej do trzech miesięcy.

Rząd chciałby, aby powyższy wniosek, który wywołał zrozumiałe poruszenie w kraju, przeszedł natychmiast przez Izbę, a najpóźniej w czwartek przez Senat. Pomimo, że ze strony oficjalnej nie ujawniono, da jakiej bezpośrednio akcji zadane pełnomocnictwa mają być użyte, w kołach parlamentarnych przyczyna się następujące szczegóły planu:

Podwyżka podatku od dochodów, przekraczających 80.000 franków rocznie. Podwyżka podatku spadkowego. Podwyżka ca. Podwyżka opłat od tytoniu, zapalek i alkoholu. Podwyżka taryfy kolejowej, pocztowej, gazu i elektryczności. — Niezależnie od tego, rząd zamierzałby wprowadzić w pewnej formie kontrolę w bankach.

Według dalszych informacji z koł politycznych, rząd, który liczy, że wyżej wy wymienione zarządzenia przyniosą skarbów do końca b. r. około 5 miliardów franków, chciałby sumę tę od razu uzyskać od Banku Francuskiego w formie pożyczki.

Wiadomość o decyzji rządu wywołała w kołach opozycji, a nawet wśród umiarkowanych radykałów głosy kategorycznego sprzeciwu.

dzili mnie pogłoski o pogrózkach pod adresem Kędziory.

Ostatni dwaj świadkowie post. Bolesław Zaleski i Jan Jadaż do sprawy ciekawych momentów nie wnoszą.

Po wyczerpaniu listy świadków sąd odroczył rozprawę do godz. 6 popoł., poczem rozpoczęły się przemówienia stron.

Wyrok śmierci

Po zamknięciu przewodu sądowego zabral głos prokurator, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał winę oskarżonego i w konkluzji zażądał dla zabójcy posterunkowego kary śmierci.

Z kolei przemawiał adw. Kowalski, wnoszący powództwo cywilne i apl. Niebudek, a następnie obrońca.

Po wysłuchaniu przemówień stron sąd o godz. 9-ej udał się na naradę, która trwała 40 minut.

Po wejściu na salę przewodniczący wśród wielkiego napięcia odczytał wyrok skazujący zabójcę s. p. Kędziory Wewela Szczerbowskiego na karę śmierci.

W motywach sąd stwierdził, że zabójca działał z premedytacją i w pełni świadomości.

Kara musiała być przykładem i z tego względu, że Szczerbowski zamordował Kędziorego podczas pełnienia przez niego służby policyjanta.

Ogłoszenia wyroku wywarło na obecnych duże wrażenie.

Obrońca zapowiedziała apelację.

TELEGRAMY

WYROBY Z SOWIECKIEGO KAUCZUKU.

Moskwa. — Według doniesień prasy wykryto przed niedawnym czasem wielką organizację „szkodniczą” w zakładach „Krasnyj Treugolnik”. Są to największe w ZSSR zakłady wyrobów z kauczuku syntetycznego. Wynalezienie własnego przepisu na wyrób sztucznej gumy uchodziło za chlubę chemii sowieckiej. Obecnie okazało się, że wyroby te są poniżej wszelkiej krytyki. Opony samochodowe wytrzymują zaledwie kilkadziesiąt kilometrów, zabawki dziecięce posiadają właściwości trujące a są skutkiem tego bardzo niebezpieczne dla dzieci itd. Na wszystkich tych wyrobach zerwali „szkodnicy” naumyślnie umieszczali napis „zrobione z sowieckiego kauczuku”, na to, ażeby zdyskredytować przemysł sowiecki. Dyrektor głównego zarządu trustów gumowych Bitkar i dyrektor zakładów „Krasnyj Treugolnik” Wasiliew osadzeni zostali w więzieniu. Ponadto donoszą o licznych aresztowaniach dokonanych wśród pracowników zakładów.

Piramida trupów

Na szczycie tej piramidy spocznie trup Stalina.

Londyn. — Prasa angielska w dalszym ciągu omawia obszernie egzekucje moskiewskie.

„Evening Post” pt. „Czystka Stalina” zapytuje czy Stalin jest pijanym zażytkim maniakiem, czy też w jego przypuszczalnym szaleństwie jest metoda. Zbrodnie, przypisywane „starej gwardii” politycznej, były zbyt fantastyczne, aby w nie wierzyć. Zbrodnie przypisywane Tuchaczewskiemu i innym czerwonym generalom, są jeszcze bardziej niewiarygodne. Dym niezadowolona może istnieć, ale plomień faktycznego spisku nie został do wiadomości i nie jest prawdopodobny. Stalin — zdaniem gazety — coraz bezwzględniej uderza w stale wzrastającą liczbę urojonych wrogów. Może to mieć tylko jeden koniec, przewiduje gazeta, a mianowicie, wznosi on piramidę trupów, na której najwyższym trupem będzie on sam.

Kobieta wydała Tuchaczewskiego w ręce G. P. U.

Wiedeń. — Informacje ze źródeł angielskich podają, że kobieta, która wydała Tuchaczewskiego w ręce GPU. Jest Bułgarka z pochodzenia, Lidia Woroncowa, uważana obecnie za filar wywiadu sowieckiego. W nagrodę za tę usługę Stalin zamianował ją kierowniczką oddziału do walki ze szpiegostwem. Woroncowa miała oskarżyć Tuchaczewskiego o rzekomą zdradę nie tylko sowieckich, ale

również francuskich — tajemnie wojskowych, a to Niemcom i Japonii.

Po uroczystościach pogrzebowych króla angielskiego Jerzego V, na których Tuchaczewski reprezentował Rosję sowiecką, przeprowadził on w drodze powrotnej ważne rokowania z członkami francuskiego sztabu generalnego w Paryżu, gdzie otrzymał cenne informacje o stanie armii francuskiej. Te właśnie informacje miał on zdradzić Niemcom i Japonii.

Oskarżeniu powyższemu nie daje się jednak wiary. Londyn stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że Stalin kazał zgładzić Tuchaczewskiego z obawy przed jego współzawodnictwem.

Jak odbyła się egzekucja sowieckich generałów?

Ryga. — Miejscowa prasa donosi o szczegółach egzekucji marszałka Tuchaczewskiego i 7-miu generałów sowieckich. Zostali oni rozstrzelani według przepisów wojskowych, a rozstrzelanie nastąpiło o świcie w dniu 12-ym b. m. na strzelnicy pułku t. zw. wzorowego, w pobliżu Srebrnego Boru pod Moskwą, niedaleko Chodynki.

Zwłoki zostały złożone we wspólnej mogile, ziemia została następnie zrównana i po niej przepuszczono konnicę tak, aby nie pozostał ślad miejsca pogrzebania zwłok rozstrzelanych wyższych wojskowych.

„DOMAGAMY SIĘ ZEMSTY ZA TUCHACZEWSKIEGO”.

Wiedeń. — Relacje nadchodzące tutaj z Moskwy że źródła londyńskie donoszą, że od chwili wykonania wyroku śmierci na Tuchaczewskim każdej nocy na uli-

Wszytkie rzeczy w życiu zdobywa się kosztem pewnego wysiłku, jedne większym, drugie mniejszym. W grze na loterii państwowej cały wysiłek sprosowa się do jednej rzeczy: zaopatrzyć się w porę w los. Bez losu jeszcze nikt nie wygrał, wygrać może tylko ten, kto ma los, a każdy los ma to same szanse wygrania.

Przypominamy zatem wszystkim, że ciągnięcie I klasy 39-ej loterii już się zbliża, bo zaczyna się we wtorek.

Tajna rozprawa w drugim dniu procesu INŻ. ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO.

Kraków. — Drugi dzień rozprawy (dalszy ciąg sprawozdania z pierwszego dnia procesu podajemy na str. 7-ej) przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu rozpoczął się pod znakiem wzmożonego zainteresowania, czego dowodem było liczenie, niż w pierwszym dniu audytorium, jak również obecność wielkiej liczby dziennikarzy. Również na galerii widać było licznych przedstawicieli władz sądowych i administracyjnych.

O godz. 9.30 trybunał wchodzi na salę i przewodniczący wzywa świadków mających zeznawać na rozprawie. Na salę wchodzi pp. kom. Królkiewicz Mieczysław, Kuziel Józef, Szechliński Adam, Pałajak Mateusz i Kanik Michał. Po pouczeniu przewodniczący zwołania świadków do godz. 5 po poł.

Następnie przewodniczący udziela głosu obrońcy adw. Czerwinińskiemu, który powołując się na odmienne orzeczenie Sądu Najwyższego, składa zażalenie z powodu konfiskowania przez władze administracyjne w Warszawie sprawozdań z obecnego procesu.

W odpowiedzi na to przewodniczący oświadcza, że tego rodzaju interwencja, jeżeli chodzi o teren warszawski, nie należy do kompetencji krakowskiego trybunału. Z kolei przewodniczący poleca odczytać protokolantowi decyzję trybunału oświadczenie do wniosku obrońcy w sprawie zarządzenia tajności rozprawy. W myśl tej decyzji sąd po naradzie postanowił odbyć rozprawę przy drzwiach zamkniętych na czas ze znań oskarżonego z jego przeżyć w czasie ćwiczeń wojskowych, które to przeżycia miały wpłynąć na jego czyn, jakiego dopuścił się w czerwcu 1936 roku.

Po ogłoszeniu powyższej decyzji przewodniczący poleca opróżnić salę z publiczności. Wychodzą przedstawiciele prasy i publiczność i po krótkiej przerwie trybunał przystępuje do tajnej rozprawy.

Rozprawa tajna przy drzwiach zamkniętych trwała około 20 minut, poczem po krótkiej przerwie rozpoczęła się z powrotem rozprawa jawna. Oskarżony Doboszyński opowiada, że organizacja frontu ludowego na terenie całej Polski natrafiła na przeciwdziałanie władz. Na terenie krakowskim działa się jednak inaczej. Oskarżony doszedł do

INOWROCLAW-ZORÓJ
Informacje w „Ornise”.
Bezpł. prospekty wysyła Zarząd 2, 3 i 4 tygodn. ryczałty
KULTURA WYGODA TANIŃC
Reumatyzm, artretyzm, choroby kołbleca, dziaćci, górnych dróg oddechowych, serca i nazyż (skleroza) narwowa.

czach Moskwy rozwiewane są utłoki, zawierające tylko 5 słów: „Domagamy się zemsty za Tuchaczewskiego”. Mimo gorliwych usiłowań GPU, nie zdołano dotąd jeszcze wykryć drukarni, w której drukuje się te utłoki.

Trzem b. ambasadorom grozi kara śmierci.

Wiedeń. — W najbliższym czasie wedle doniesień „Daily Express” odbyć się ma w Moskwie proces przeciwko b. ambasadorowi Rosji sowieckiej w Madrycie, Rosenbergowi, b. ambasadorowi w Ankarze, Karachanowi oraz b. ambasadorowi w Berlinie, Chinczukowi. Wszystkim grozi kara śmierci.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Moskwy, że według krążących tam pogłosek, aresztowany również został zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych Agranow oraz Prokofiew, zastępca komisarza komunikacji. Agencja Havasa notuje również pogłoskę o aresztowaniu 20 tu komunistów niemieckich i 80-ciu węgierskich.

ZNOW 5 OFIAR WISŁY.

Warszawa. — Wisła pochłonięła wczoraj znowu 5 ofiar kąpieli. Są to: 12-letni Stefan Bugłaski, Aleksander Banas, 20-letnia Bronisława Bentyńowna, Jan Aliszewski i Edward Lisowski. Dwoje zwłok wydobyto, reszty nie odnaleziono.

wniosku, że winy szukać należy wśród czynników lokalnych. Jeden z przyjaciół Doboszyńskiego z Paryża, należący do Koła badającego tajne stowarzyszenia dotkniętym oskarżonemu, że centralny ośrodek światowego żydostwa przeniosł się z Frankfurtu nad Menem do Wiednia, a następnie do Krakowa i odtąd odbywały się tu kongresy żydowskie.

Przemienienie prezydenta Beliny Prażmowskiego do Lwowa na stanowisko wojewody wywołało żal i zdziwienie.

Następnie oskarżony podaje, że sprawa jego tocząca się wówczas przed sądem jeźnoscobowym w Krakowie nie doczekała się wyroku i dopiero po roku został uniewinięty. To wpłynęło także na decyzję. Tymczasem wybuchła afera Parylewieczowej w dzień, wzgl. na drugi dzień po wymarszu na Myślenice. Kraków हुआ od plotek.

Równocześnie święto ludowe, które dotychczas miało charakter świąteczny, zmienilo się nie do poznania. Oskarżony podaje przebieg święta ludowego w Brzegach i w Rybnie.

Po tych wypadkach członkowie stronnictwa narodowego zwrócili się do oskarżonego, by rozpoczął przeciwdziałanie akcji komunistycznej. Doboszyński postanowił zwołać zebranie w Czyżnach, Rybnem i Skawinie. Równocześnie w czasie zebrania zwołowanego w Starym Teatrze w Krakowie zjawili się bojownicy socjalistyczne, które próbowały zaatakować zebranie. Policja jednak zapobiegła temu. Doboszyński wydał zarządzenie stwarzania drużyn ochronnych. Kazał też w placówkach najbardziej zagrożonych wydzielić pewną ilość członków odważniejszych doowych drużyn.

Specjalnie wstrząsnął nim kongres „Za rzewia i organizacji zastawionej.

Tutaj oskarżony przytacza swoje dowody wzmianki roboty komunistycznej w Krakowie. Za mówienie o paleniu kościołów został skazany a'włokat dr. Szyja Fensterblau. Również na posiedzeniu Rady miasta Krakowa, mówi o paleniu kościołów dr. Bolesław Drobner.

Przew.: Dr. Drobner mówił z zamianą kościołów na „obitnicze uczelnie.

Oskarżony słyszał, że komunistki przygotowują napad na kościół w Skolimkach

i zmasakrowanie księdza, b. więźnia z wysp Solowieckich.

Mówiono o mających odbyć się napadach na lokale stronnictw ludowych, a pogłoski o podpalaniu kościołów były liczne. To wszystko — stwierdzi Doboszyński — popchnęło go na drogę zakończenia napadem myślenickim.

Kraków, to duchowa stolica Polski. Doboszyńskiemu zdawało się że zasłużył sobie na obronę konieczną. Można — podkreśla — że uzna się go za „egzaltowanego i że nikt nie nakładał na niego odpowiedzialności, ale on uznał, że tylko sam może wziąć taką odpowiedzialność. Czyn jego był pomyślany jako demonstracja.

Oskarżony mówi coraz bardziej podniezionym głosem. A kiedy mu przewodniczący zwraca uwagę na jedno z wyrażen, oskarżony wyczerpany oświadcza, że w tym końcu swoje zeznanie.

Doboszyński odpowiada na pytania przewodniczącego.

Po półgodzniej przerwie przewodniczący przystępuje do zadawania osk. Doboszyńskiemu pytań, zmierzających do szcze gółowego wyświetlenia przebiegu zbrojnej wyprawy na Myślenice oraz dalszych wydarzeń, jakie nastąpiły po opuszczeniu przez oddział Doboszyńskiego Myślenic. Odpowiadając na te pytania, oskarżony w chronologicznym porządku opisuje poszczególne etapy wyprawy od zbiórki drużyn ochronnych w lesie chorowickim począwszy, aż do chwili osaczenia oddziału przez policję w lesie w Porębie i do całkowitego zlikwidowania zbrojnej akcji Doboszyńskiego.

Zeznanie Doboszyńskiego w tym przedmiocie pokrywają się niemal całkowicie ze stanem faktycznym, ustalonym na rozprawie 47 towarzyszy Doboszyńskiego, przy czem oskarżony z naciskiem podkreśla, że cała wyprawa była zbrojna ad hoc, bez specjalnych przygotowań i że za den z uczestników nie wiedział do ostatniej chwili, jaki jest właściwy cel marszu na Myślenice.

Zabierając karabiny i amunicję z posterunkiem policyjnym, Doboszyński — jak twierdzi — nie uczynił tego w celach szacnych, by zdobyć uzbrojenie dla swoich ludzi, lecz tylko w celu samoobrony, by uniemożliwić policji zaatakowanie jego oddziału i zapałobic ewentualnemu przelewowi krwi.

Niemniej oskarżony zeznaje, że wydał polecenie rozbrojenia posterunku, zdemolowania sklepów żydowskich oraz mieszkania starosty Bassary, odpiera natomiast zarzut jakoby któryś z członków jego grupy dopuścił się przy tem grabieży.

Co do zarzutu, jakoby podczas akcji policyjnej w lasach porębiańskich ludzie Doboszyńskiego pierwsi strzelali do policji, oskarżony wyjaśnia, że u poszczególnych świadków ze strony policji mogło łatwo powstać takie zdziwienie, gdyż oddział policyjny był rozsypany w tyralierę na dość wielkiej przestrzeni, tak, że poszczególne policjanci mogli wziąć strzały policji w mgnie skrzydła oddziału za strzały ludzi Doboszyńskiego.

W trakcie opowiadania oskarżonego jeden z sędzów przysięgłych zasłabł chwilowo — widocznie z powodu zmęczenia — wobec czego przewodniczący zarządza krótką przerwę.

Po krótkiej przerwie Doboszyński dalej opowiada, jak w czasie ucieczki przyjmowano ich po wsiach.

W czasie odpoczynku na polanie zostali zaskoczeni przez oddział strażników granicznych, którzy rozpoczęli strzelanie. Towarzysze Doboszyńskiego rozszerzili się po lasach i nie udało się ich z powrotem zebrać. Udał się więc sam dalej. Napotkał chłopca, który dostarczał mu żywności. Chłopci także ofiarowali się przeprowadzić go na stronę sowiecką. Kiedy jednak przekroczył granicę polską, doszedł do wiołku, że nie powinien uciekać, skoro jego towarzysze zostali aresztowani.

Po powrocie na stronę polską został zaskoczony przez człowieka w cywilnym ubraniu, jak się okazało, kierownika P. P. z Zawęj, który do niego strzelił, raniąc go w rękę. Oskarżony oświadcza, że cudem uniknął śmierci.

Obrońca Stypulkowski prosi przewodniczącego o zarządzenie przerwy ze względu na zmęczenie przysięgłych. Przewodniczący zarządza przerwę.

NOWALIE PRZYLECIAŁY SAMOLOTAMI.

Warszawa. — Do Warszawy nadeszły drogą powietrzną transporty nowalij z Bułgarii i Włoch.

M. in. sprowadzono większe ilości pomidorów i truskawek. Pomidory sprzedawane są po 3 zł. 50 gr. za 1 kg.

Lekarze krakowskie za paragrafem aryjskim.

Kraków. — Zdumienie i oburzenie wywołało w Krakowie wypowiedzenie się delegatów okręgu krakowskiego Związku Lekarzy na zjeździe w Warszawie. przeciwko wprowadzeniu w tej organizacji paragrafu aryjskiego.

Obecnie w Krakowie w towarzystwie lekarskim odbyło się zebranie sekcji lekarzy klinicznych Okręgowego Krakowskiego Związku Lekarzy. Na zebraniu tym 125-ma głosami przeciwko 91 zapadła uchwała o zmianie statutu sekcji, idącej w tym kierunku, że członkiem sekcji może być jedynie lekarz chrześcijański.

I Gwałtowne burze na Podhalu

Dwa pioruny uderzyły w kościół w Szafarach.

Nowy Targ. — Od kilku dni nad Podhalem przechodzą gwałtowne burze, połączone z ulewami i piorunami. W czasie jednej z takich burz piorun uderzył w szopę w Waksmundzie, gdzie schroniło się kilka kobiet. Piorun poraził trzy dziewczęta, z których jedna utraciła słuch. W Zubsuchej obok Poronina od pioruna została zabita włośnianka Anna Bukowska wraz z małoletnim synem.

Najgroźniejsza burza rozszalała nad Nowym Targiem i okolicą. Spadł ulewny deszcz, 2 pioruny uderzyły w kościół w Szafarach, gdzie odbywały się niebezpieczny. 3 osoby zostały porażone, a jedna porażona odłamkami muru. Kościół jest częściowo uszkodzony.

Skutkiem gwałtownej ulewy wezbrały potoki górskie, jednak większym szkód, gromadząc się znieśmieniem mostu na Kowańcu koło Nowego Targu.

Spłonęła część przedm. Dębina

125 rodzin bez dachu — 250.000 zł. strat.

Dęblin. — Spłonęła część osady Irena, przedmieścia Dębina. Spaliły się 33 domy mieszkalne i 50 innych zabudowań. 125 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty sięgają czterech milionów zł. Akcją ratunkową, w której brało udział wojsko oraz straż pożarna, cywilne i wojskowe, uniemożliwił brak wody. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina w jednym z domów.

Pożar wybuchł również we wsi Wodyna, w pow. Siedlce, gdzie spłonęło 9 zabudowań gospodarskich i jeden dom mieszkalny. W jednej ze stodół spalił się żywy cem gospodarz Ignacy Jasiewicz. Państwa ognia padł ponad to inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą 20.000 zł.

W majątku Przewałach, pow. Tomaszów, w czasie burzy, piorun uderzył w zabudowania gospodarskie, przyczem spłonęła stajnia i obora. W ogniu zginęły 23 konie, 9 krów i inwentarz martwy. W czasie akcji ratunkowej jedna osoba została porażona. Właściciel majątku p. Glogowski oblicza straty na 30.000 zł.

WIELKA BURZA NAD PIOTRKOWEM

Piotrków. — Nad Piotrkowem przeszła niezwykle gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, wyrządzając znaczne straty.

Najdotkliwiej odczuły jej skutki gminy Kamięcin i Rozprza, w których według dotychczasowych wiadomości, spłonęło około 30 zagrod. Straty wynoszą około 45.000 złotych.

AWANTURY NA WIECU SJONISTÓW.

Warszawa. — B. poseł Grünbaum, bawiący czasowo w Warszawie jako przedstawiciel egzekutywy sjonistycznej w Tel-Awiewie — urządził wiece w sali teatru „Nowości” przy ul. Białej, przy interesujących się sprawami emigracji żydowskiej poinformować o sytuacji w Palestynie. Na wiec przybyły dość liczne grupy z obozu Zabytyńskiego, t. zw. „rewizjonści”, którzy wszczęli dzikie brewerie przeciwko Grünbaumowi. Krzykami, gwizda-

Radzimy nie odkładać na ostatni dzień

Niewielka już ilość losów pozostała w KOLEKTURZE

ANTONIEGO EGERA

Częstochowa, I Aleja 14, — telefon 14-41.

mi i tupaniem usiłovali oni przerwać wiece, czemu zapobiegła jednak policja usuwając awanturników z sali, gdy tylko wszczynali brewerie. Po wiece doszło do bójek na dziedzińcu. Tym razem większą bitność wykazali sjonści.

Tajemnicze zamordowanie

dwóch kobiet w Poznaniu.

Poznań. — W domu przy ul. Mickiewicza 29, róg ul. Słowackiego dokonano morderstwa rabunkowego. Ofiarą nieznanego zbrodniarza padła gospodyni tego mieszkania, Augusta Werteli i służąca Figlarzówna.

W mieszkaniu parterowym b. właściciel „Czerwonej Apteki”, Niemiec, Czarniak, który po wydzierzawieniu apteki żył z własnych funduszy, zatrudniał gospodynię Augustę Wertel oraz służącą Figlarzównę.

W niedzielę Czarniak wyjechał, pozostawiając mieszkanie na opiece gospodyni i służącej.

We wtorek w południe do mieszkania Czarniaka usiłował dostać się dostawca masła niejaki Poznański, który zapukał

kilka razy do drzwi od kuchni i gdy mu nie otwierano, wyszedł na ulicę. Po kilkunastu minutach powrócił i zastał drzwi do kuchni otwarte i palące się w kuchni światło. Uderzyło go, że wszystkie okna były szczelnie pozastawiane, wezwał więc dozorcę domu i wraz z nim wszedł do mieszkania.

W dalszych pokojach natknęli się oni na zwłoki obu kobiet, przyczem obydwie miały rozplataną głowę, najprawdopodobniej siekierą. Zwłoki były już zimne, co wskazywałoby, że morderstwa dokonano w nocy. Szufłady w całym mieszkaniu były poprzewracane i ze szpitalni zrabowane wszystkie zapasy.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które wszczęły dochodzenie. **DEFRAUDANT Z DRUKARNI WOJSKOWEJ SKAZANY NA 7 LAT WIEZienia.**

Warszawa. — We wtorek zapadł w sądzie okr. wyrok w sprawie b. kierownika drukarni wojskowej, Józefa Rzepki, oskarżonego o zdefraudowanie 175.000 złotych.

Sąd skazał Rzepkę na 7 lat więzienia z pozabawieniem praw. Ponad to sądził powództwo skarbu państwa w wysokości 175.000 złotych.

Na złot „Sokoła” do Katowic

Pociąg popularny do Katowic na Złot „Sokoła” odejdzie w niedzielę, dn. 27

czerwca r. b. w godzinach 9—10 rano. Koszt przejazdu z kartą uczestnictwa zł. 5.50 (karta uczestnictwa uprawnia do zbiorowych noclegów, wejścia na miejsca stojące, na ćwiczenia zlotowe oraz do tych zniżek, jakie ewent. dla Sokolstwa będą dostępne.

Pobyt w Katowicach w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Powrót w dn. 29 w nocy. Program pobytu przewiduje zwiedzania Katowic, kopalń i zakładów przemysłowych.

Zapisy przyjmuje się do dnia 20 czerwca w sklepie p. E. Zarzecki-go, II Aleja 37. Przy zapisie należy wpłacić zł. 5.50.

KRONIKA

Częstochowa
17
CZERWCA
Czwartek

Dziś — Adolfa bisk. Jutro — Marka i Marceliego. Wschód słońca o godz. 3.29 Zachód — 19.59

Kalendarzyk historyczny: Śmierć Jana III w Wilarowie w roku 1696.

Uroczyste nabożeństwo

na zakończenie roku szkolnego.

Dziś, w środę, na zakończenie roku szkolnego odbyło się o godz. 8-ej i pół r. uroczyste nabożeństwo w Wielkim kościele na Jasnej Górze dla młodzieży wszystkich miejscowych szkół średnich. Młodzież pod wodzą wychowawców i profesorów przybyła ze sztafardami, zapelniając olbrzymią nawę Bazylki.

Mszę św. przed wielkim ołtarzem odprawił ks. prof. W. Koźlicki. Kazanie na temat nauki oraz życząc młodzieży po rocznych trudach zaszalonego wypoczynku, wygłosił ks. P. Kurezyński, notariusz sądu biskupiego.

Młodzież w czasie nabożeństwa odśpiewała pieśni religijne oraz na zakończenie: „Boże coś Polskę”, poczem powróciła do swych uczelni, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw, wzgl. w niektórych szkołach nastąpił po południu.

A więc młodzież szkół średnich z dniem dzisiejszym rozpoczyna 2 i pół miesięczną wakacje letnie. Życzyć jej należy po roku mozolnej nauki i pracy jak najprzyjemniejszego wypoczynku i nabrania sił podczas feryj letnich do nowych trudów w następnym roku szkolnym.

— O kwatery dla pielgrzymki nauczycielskiej. Kwatery noclegowe dla uczestników pielgrzymki nauczycielskiej zgłaszają należy w dalszym ciągu w redakcji „Niedzieli” przy ul. Najświę. Marii Panny nr. 64 codziennie od godz. 15 m. 30 do 18-iej tylko do soboty włącznie.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś, w czwartek, o g. dz. 20-iej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek obrad zapowiada m. in. komunikaty prezenta miasta, wniosek P. F. S. o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej dla sprawy zatrudnienia bezrobotnych oraz zaciągnięcia pożyczek 43.900 i 96.100 zł. na roboty wod. kanalizacyjne

prowadzonych pism tego rodzaju w Polsce i w r. 1930 przekształcona na pismo diecezjalne dla ludu p. t. „Gazeta Tygodniowa”. Przez 3 lata ks. Dembczyk redaguje „Gazetę Tygodniową”, która obecnie od lat kilku pod redakcją ks. kan. St. Borowieckiego, proboszcza koniecpolskiego, wychodzi po dzień dzisiejszy, ciesząc się rosnącą poczytnością wśród ludności całej diecezji kieleckiej. W r. 1933 ks. kan. Dembczyk przeniesiony został do Włocławka, gdzie na stanowisku proboszcza i dziekana rozwija swą piękną i pozytywną działalność kapłana i społecznika. Ojciec św. mianował przed 2 tygodniami ks. kan. Dembzczyka tajnym szambelanem Jego Świątobliwości.

Dostojnemu Jubilatowi Redakcja naszego pisma na tym miejscu składa życzenia: Szczęść Boże w dalszej, tak dotąd owocnej pracy społecznej i duszpasterskiej.

WIOSENNY SEZON zł. 153

ryczałt za pobyt trzy tygodniowy w okresie od 1. V. do 15. VI

IWONICZA ZDROJU

— Losowanie książeczek promiowych w K. K. O. Dnia 19 czerwca r. b. o godzinie 13 odbędzie się w Komunalnej Kasie Oszczędności przy ul. Aleja nr. 19 (dawn. własny) losowanie premii na książeczkach promiowych w obecności zainteresowanej młodzieży i opiekunów.

Zakończenie roku szkolnego w szkole więziennej.

Dnia 11-go czerwca b. r. odbyło się w więzieniu częstochowskim w obecności wiceprokuratora p. Tadeusza Karpińskiego, przedstawicieli: władz szkolnych p. Jana Kochańczyka i Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Jana Zegadło, naczelnika więzienia p. Gajewskiego oraz Zarządu Patronatu nad więźniami w Częstochowie uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole więziennej.

Szkola powszechna w więzieniu częstochowskim jest jedyną tego rodzaju szkołą w Polsce. Stwarza to specjalne trudności w pracy szkolnej: Nauczycielstwo, pracujące z wielkim poświęceniem w szkole, musiało samo opracować metody pedagogiczne i system zajęć. Wybitne zasługi w tym kierunku położyła p. Natalia Jakubowska, niezamordowana kierowniczka szkoły, z którą znakomicie współpracowało grono nauczycielskie, składające się z pp.: Jackowskiej Wandy, Mikołajczykówny Jędrzyci, Stawiarzkiej Julii, Zychówny Heleny, ks. Stefana Jastrzębskiego i Kazimierza Muchy. Przez szkołę przeszedło się w ciągu roku szkolnego 300 uczniów. Zgłaszali się oni chętnie do szkoły, pracowali bardzo pilnie, zachowując się wzorowo. Nauka w szkole obejmowała: religię, język polski, rachunki, naukę o Polsce, krajoznawstwo. Oprócz tego raz w tygodniu odbywały się w szkole audycje radiowe; lekcje krajoznawstwa ilustrowano przezroczkami. Szkoła była także zaopatrzona w bibliotekę, z której korzystali uczniowie, uzupełniając w ten sposób wiadomości, nabyte w szkole. Dla kobiet, które ze względu na krótkie terminy kar nie mogły mieć normalnej nauki, zorganizowano dzięki staraniom Patronatu naukę robót włóczkowych; wykonane przez kobiety swetry, bluzki, rękawice i t. p. zebrani mieli możliwość obejrzeć.

Wzruszającym momentem uroczystości była chwila, gdy uczeń szkoły Józef Stochel wygłosił wiersz Marii Konopnickiej „Przed Sądem”. Do wiersza tego nawiązała kierowniczka szkoły, dziękując uczniom za pilną pracę w tak ciężkich dla nich warunkach więziennych; oni właśnie byli tymi, którzy usłuchali wezwania zawartego w wierszu: „chodź dziecię, ja cię uczęć każę”. W imieniu uczniów szkoły złożył podziękowanie nauczycielstwu i Zarządowi Patronatu Marian Ciszewski. Należy podkreślić, że postawienie szkoły więziennej na tak wysokim poziomie jest przede wszystkim zasługą nauczycielstwa, któremu też p. sędzia Pol w imieniu Zarządu Patronatu złożył gorące podziękowanie. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił zrozumienie i przychylnie ustosunkowanie się do szkoły więziennej prokuratury i kierownictwa więzienia, którym też złożył podziękowanie. Następnie odbyło się rozdanie świadectw. Uroczystość zakończył odśpiewanie hymnu narodowego. Skromna ta uroczystość wywarła duże wrażenie na gościach, którzy wyraża-

— Z teatru Kameralnego. Już dziś, w środę oraz w czwartek 17 b. m. o godz. 8.30 wiecz. ujrzymy znakomity balet Parnella. Program baletu jest przygotowany wspaniałomy obyczajem zagranicę. Ilustracja muzyczna, kostiumy projektowane przez naszych najlepszych malarzy oraz surowa cenzura mistrza Parnella i jego niezrównanej partnerki Zizi Hałamy dają zapowiedź wspaniałego widowiska tak pod względem choreografii jak i wystawy. W skład zespołu wchodzi: Zizi Halama, Alicja Halama, M. Fabisiakówna, J. Szomańska, I. Dziekanowska, Feliks Parnelli, Cz. Konarski, Z. Kubiński, T. Woliński, S. Karpiński, K. Macieszczyk, Muzyka Zygmunta Wiewiera.

W dniu 18 b. m. o godz. 8.30 premiera doskonałej 4 aktowej sztuki A. Birabeau p. t. „Woźny i minister”.

Jubileusz 25-lecia kapłaństwa

ks. kanonika Sylwana Dembczyka.

W tych dniach uroczystość obchodzona we Włocławku piękny jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. kanonika Sylwana Dembczyka, dziekana włocławskiego i proboszcza par. św. Jana we Włocławku.

Ks. kan. Dembczyk, dzisiejszy Jubilat, znany jest społeczeństwu Częstochowskiemu, w naszym mieście bowiem ukończył szkołę średnią i następnie przez szereg lat swoją działalność kapłańską z naszym miastem był związany. Po ukończeniu Seminarium duchownego we Włocławku otrzymał święcenia kapłańskie dn. 9-go czerwca 1912 r., a po 4-letnich studiach ukończył Akademię Duchowną w Petersburgu, uzyskując stopień magistra św. Teologii. Przez 2 lata pracował w Petersburgu jako wikariusz przy kościele św. Katarzyny wraz z s. p. ks. prałatem Butkiewiczem, następnie był prefektem w Kaliszu, a od 1920 r. prefektem w państwowym Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie. W r. 1923 objął jako proboszcz parafii Koniecpol, mianowany zarazem dziekanem gideliskim. Duszpasterzem w Koniecpolu był przez 10 lat, wydając zarazem gazetę parafialną p. t. „Gazeta Koniecpolska”, która uznana zostaje jako jedna z pierwszych, najlepiej